Dziś patrz str. 8: KONKURS FILMOWY

Nr. 41 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, czwartek 4 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Dekoracja Amazonek



Wczoraj odbyły się na Okęciu w Wyższej szkole wojennej jesienne zawody konne. Na tor stanęły też zwolenniczki szlachetnego sportu konnego. Rycina przedstawia chwilę, kiedy p. gen. Charpy, szef wojskowej misji francuskiej dekoruje zwyciężczynię biegu myśliwskiego, p. Duval.

Posłowie się rozjechali — w Sejmie cisza

O zwołaniu sesji sejmowej nic nadal nie słychać

Do godziny 11-ej do Sejmu nie nadeszła żadna wiadomość ze strony Rządu o terminie otwarcia sesji sejmowej.

Marszałek Sejmu p. Rataj, który przez kilka dni był niezdrów, dziś czuje się lepiej, opuścił swoje mieszkanie i urzęduje w gmachu sejmowym.

Posłowie, których wczoraj jeszcze było bardzo wielu, **rozjechali się do domów, tak że dziś w kuluarach panuje prawie zupełna pustka i cisza.**

SENAT PRACUJE

Senacka komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad sprawozdaniem najwyższej izby kontroli. Referuje senator Adelman (Ch. D.).

Rząd zawiadomił telefonicznie komisję, że jego przedstawiciele nie wezmą udziału w pracach komisji, ponieważ sesja Sejmu i Senatu nie jest otwarta.

ZAMACH NA MUSOLINIEGO

był wynikiem spisku komunistycznego.

PARYŻ, 4.11. (A.T.E.). Komunista Pasardi, który został wczoraj aresztowany, już dnia 22-go października miał wyrazić się do swoich przyjaciól, że **Mussolini zostanie zamordowany w Bolonji dnia 31 października. Fakt ten, podobnie jak znalezienie przez policję odezwy, dowodzi, że zamach na Mussoliniego był niewątpliwie wynikiem spisku.**

Mussolini powrócił do Rzymu

entuzjastycznie witany przez ludność

RZYM 4.11 (PAT). O godzinie 20 minut 20 powrócił do Rzymu Mussolini, witany na dworcu przez przedstawicieli miasta, wszystkich ministrów i przedstawicieli sekretarjatu partji faszystowskiej. Podczas przejazdu Mussoliniego z dworca do miasta, witały go niezliczone tłumy, manifestując swą radość z powodu ocalenia swego wodza.

Egzaminujący profesor

Spełnia tylko normalny obowiązek

Studenci wolni od ciężaru opłat

Wczoraj delegacja prezydjum Związku Bratnich pomocy w osobach p. Robowskiego i Martina otrzymała od p. wice-premjera Bartla doniosłe dla studentów, od dawna oczekiwane zapewnienie, zniesienia opłat organizacyjnych i opłat na budowę domów profesorskich.

P. Leszek Robowski, prezes Związku oświadczył nam w tej sprawie co następuje:

— Nareszcie nie będziemy płacili: a płaciliśmy bardzo wiele. Za każdy egzamin 6 zł. od studenta, na medycynie 12 zł. Oprócz tego 20 procent podatku kancelaryjnego.

Student na prawie płacił miesięcznie około 50 zł. za same egzaminy, na medycynie ponad 100 zł.

W razie niepomyślnego skutku jednego egzaminu płaciliśmy znowu za powtórny.

A przecież wielu z nas próbuje czasem szczęścia po kilka razy.

Dzięki decyzji p. wice-premjera zaświtała nam nadzieja lepszej przyszłości, bez potrzeby uiszczania się profesorom za ich codzienne, normalne funkcje.

P. Bartel zniósł również nakaz płacenia przez studentów za domy dla profesorów.

Dotychczas z 50 zł. płaconych przez nas 30 szło na nasze domy, 20 zaś na profesorów.

Budowa domów profesorskich będzie wstrzymana.

Przez jakiś czas tylko płacić będziemy po 10 zł. rocznie na pokrycie zobowiązań zaległych, którewynikły z dotychczasowej budowy profesorskich domów.

Z węglem coraz lepiej

Około 200 wagonów węgla przybyło dziś do Warszawy

Dziś do Warszawy przybyło na stację Główna-Towarowa około 100 wagonów węgla, dla miejskich zakładów zaopatrywania około 48; pozatem na bocznicach stoi przeszło 50 wagonów. **Łącznie więc Warszawę zaopatrzono w około 200 wagonów.**

Sytuacja na rynku węglowym poprawia się z dnia na dzień.

O umowę zbiorową w rolnictwie

Rokowania się rozpoczęły

Od wczoraj nocy w Ministerstwie Pracy, i Opieki Społecznej prowadzone są narady między ziemianami a przedstawicielami robotników rolnych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Wczoraj omówiono już 8 artykułów nowej umowy. Dziś o g. 12 rozpoczęły się dalsze narady.

Robotnicy wysunęli żądania: uwzględnienia wskaźników drożyźnianych i udzielenia ordynarjuszom w połowie ziemniaków i w połowie ziemi pod ziemniaki, a nie jak dotychczas wyłącznie ziemię pod ich uprawę.

150 tysięcy fun. szterl.

zapłaci Polska za 5 zakupionych okrętów handlowych

Jutro nastąpi podpisanie umowy

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Warszawy p. Laffargue, który z ramienia stoczni francuskich jest upoważniony do podpisania umowy ostatecznej o 5 okrętów handlowych, nabytych przez Polskę.

Ogólny koszt całego objektu, t. zn. pięciu okrętów, o pojemności 3 tysięcy tonn każdy, wynosi kwotę 150 tysięcy funtów szterlingów, płatnych równemi ratami w przeciągu pięciu lat najbliższych. Pierwsza rata — 30 tysięcy funtów — została już przez Rząd Polski na ten cel wyasygnowana.

Anarchistom hiszpańskim zachciało się armji katalońskiej

Wykrycie wielkiego spisku w Paryżu

PARYŻ, 4.11. (A.T.E.). Pułkownik Francisco Macia, przywódca hiszpańskich rewolucjonistów zbiegł. Aresztowano jego starszego syna, który zaledwie przed ośmiu dniami został przez ojca wezwany z Hiszpanji do Paryża. Macia ze swymi przyjaciółmi politycznymi założył **potajemną organizację spiskową, której członkowie byli u rzy armji katalońskiej.** Armja **ganizacji za przyszłych żołnieważani przez szefa i twórcę or**rekrutowała się z Hiszpanów, przebywających na emigracji, do których przyłączyły się i pewne radykalne elementy włoskie, pośród których było wielu anarchistów.

Kongres Lotnictwa

Otwarty w Paryżu

PARYŻ, 4.11 (A.T.E.). Francuski minister handlu Bokanowski otworzył drugi kongres komunikacji powietrznej. W kongresie bierze udział 22 przedstawicieli różnych państw. Głównem zadaniem kongresu jest opracowanie i ujednostajnienie przepisów i warunków komunikacji powietrznej.

Zjazd ziemian

Wielki zjazd ziemian, który miał się odbyć dnia 5-go br., nie odbędzie się jutro, natomiast dziś wieczorem ustalony będzie ostateczny termin zjazdu.

Z monopolu spirytusowego

Jan Kuroczycki, nowy dyrektor Monopolu spirytusowego, urzęduje dziś od rana na nowem stanowisku.

Odczyt Orlińskiego

W nadchodzącą niedzielę, 7 b. mies., o godzinie 12.30 w południe bohter lotu do Tokio kapitan Bolesław Orliński, wygłosi w sali kina „Splendid" pierwszy w Warszawie odczyt dla szerokiej publiczności o swoich wrażeniach z raidu i pobytu w Japonji.

GIEŁDA

Tendencja znacznie słabsza, przeważa podaż. Kursy kształtują się niżej od wczorajszych kursów urzędowych.

Bank Polski 84.50, Starachowice 2.47, Cukier Warszawski 3.20, Węgiel 80.00, Lilpop 17.85, Modrzejów 4.20, Rudzki 1.35, Żyradów 12.50.

Urzędowy kurs dolaru bez zmiany: gotówka 8.99, czeki 9.

Zapotrzebowanie obcych walut w dalszym ciągu małe.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 9, rb. złoty — 4.77.

NASZE ABC

CZAS Z TEM SKOŃCZYĆ!

Zatarg między rządem a Sejmem w sprawie „siedzenia" czy „wstania" podczas uroczystego otwarcia sesji sejmowej obserwuje opinje publiczna z wrastającym niepokojem i niesmakiem. Jakże to? Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej, z gruntu wadliwy, domaga się zasadniczej reformy, tak samo ustrój społeczny i gospodarczy, położenie międzynarodowe, trudne i skomplikowane, stawia przed naszą polityką zagraniczną nowe, niezmiernie doniosłe zagadnienia — a my nie mamy kwestji ważniejszej do rozstrzygnięcia, niż kwestja... „ceremonjału"?!

Czas z tem skończyć! Nie podniosą powagi ani Sejmu ani rządu wielogodzinne narady nad szczegółami uroczystości niekończące się wymiany listów między Zamkiem, ulicą Wiejską i Belwederem. Opinja publiczna nie rozumie, czemu dziś kwestja otwarcia sesji sejmowej tak wielkie wywołuje trudności, gdy tak niedawno jeszcze akt równie uroczysty, zamknięcie sesji nie nastręczał żadnych wątpliwości a kwestja trzeciorzędna „ceremonjału" tak nieoczekiwanie wysunęła się na czoło zagadnień państwowych?

Trudności gospodarcze Państwa nie pokonane, drożyzna wzrasta. Pensje urzędnicze, już przedtem nadmiernie zniżone, dzisiaj wskutek wzrostu kosztów utrzymania coraz bardziej stają się niewystarczające. Bezkarność napadów politycznych i morderstwa, dokonanego na kuratorze Sobińskim, wywołuje niepokój opinji i rozzuchwala zbrodniarzy. Ostatnie sukcesy Niemiec na terenie polityki międzynarodowej, wymagają szybkiej, energicznej akcji z naszej strony.

Rozwiązanie pomyślne tych zagadnień stokroć pewniej utrwali powagę rządu w społeczeństwie, niż wszelka pompa, ceremonjały, wstawanie posłów z miejsc i kwiaty przy sejmowej trybunie.

Baczność Rezerwiści

Jutrzejsze zebrania kontrolne

W piątek, 5 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkali w 3-im komisarjacie, urodzeni w r. 1898, nazwiska których rozpoczynają się od S. do Z. — w komisji kontrolnej nr. 1 (koszary 21 p.p. w Cytadeli), zamieszkali w 4-ym kom., ur. w r. 1894 (nazwiska od A. do E. włacznie) — w komisji nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli), zam. w 7-ym kom., ur. w r. 1892 (nazwiska od L. do P.) — w komisji nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5-ym kom., ur. w r. 1894 (nazwiska od A. do E.) — w komisji nr. 4 (Ciepła nr. 32), 2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w 6-tym kom., ur. w r. 1891 (od A. do J.) — w komisji nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w 7-ym kom., ur. w r. 1892 (od S. do Z.) — w komisji nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 11-ym kom., ur. w 1898 (od S. do Z.) — w komisji nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów ul. Ułańska), zam. w 13-ym kom., ur. w r. 1895 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie 3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 15 kom., ur. w r. 1894 (od R. do Z.) — w komisji nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój nr. 3).

Stracenie wspólnika Zielińskiego

BANDYTY ŁUKAWSKIEGO

Wyrok śmierci — Obciążone sumienie — Jak ujęto Rudego Janka? — Zawodowy zbrodniarz — Załamanie wobec Sądu — Pożegnanie z rodziną — Powrót do Cytadeli — Cela № 23 — Spowiedź — Przybycie władz — Wyprowadzenie na pole stracenia — Karetka sanitarna № 4861 — Ponury pochód — Ostatnie chwile życia — Dwie salwy — Suchy protokuł — Koniec

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym o godz. 4 min. 15 popoludniu został ogłoszony wyrok, skazujący **wspólnika Zielińskiego — bandytę Władysława Łukawskiego, lat 27, mieszkańca powiatu sochaczewskiego, znanego w świecie kryminalnym pod pseudonimem „Rudy Janek" na karę śmierci.**

Bandyta Łukawski, jak wiadomo, w swoim czasie połączył się z Zielińskim i grasujac wraz z nim w powiecie grójeckiem dokonał licznych napadów i rabunków, między innemi **obrabował on dwuch jadących biednych nauczycieli i zabił posterunkowych Śmigielskiego i Feliksiaka.**

W dniu 26 września b. r. w kilka godzin po zamordowaniu ś. p. posterunkowego Śmigielskiego, natrafiono na trop bandyty Łukawskiego i aresztowano go we wsi Krempa, powiatu grójeckiego, w miejscowej kawiarence.

Aresztowany bandyta, który porzucił po drodze rewolwer, **do winy się nie przyznawał,**

Jednakże na przewodzie sądowym stwierdzono niezbicie, że bandyta Łukawki, również jak i Zieliński, grabił i mordował, że jest to zawodowy złodziej, że interesy jego nie były tak złe, gdyż posiadał za Raszynem siedem morgów ziemi, że bys nawet dobrym ślusarzem i rusznikarzem, że jeszcze w zeszłym roku, gdy chciał pracować, miał miejsce nawet w cukierni, gdzie spełniał funkcje pomocnika majstra cukierniczego

Na sądzie Łukawski zachowywał się tak, aby **wzbudzić ku sobie litość.**

Siedział z opuszczoną głową, robiąc minę zamyśloną i smutną, jednak mimo to robił wrażenie wysoce odpychające.

Po wyprowadzeniu z sali sądowej skazanego na karę śmierci bandytę Łukawskiego, który **wysłuchał wyrok dość spokojnie,** silny oddział policji przeprowadził go do osobnego pokoju skazanych. Idąc cały czas ze spuszczoną głową i dzwoniąc kajdanami, które miał na rękach i nogach, Łukawski usiadł na ławce i spuścił głowę.

Niezwłocznie z pozwolenia prokuratora weszła tam żona bandyty Łukawskiego, niejaka Helena z domu Witecka, lat 19, która **zaledwie tydzień temu poślubiła bandytę w więzieniu przy ul. Dzielnej.**

Owocem tego niezwykłego „małżeństwa" jest roczny już chłopczyk, Janek.

Poza tem zebrała się i dalsza rodzina skazanego, pocieszając nieszczęsnego, że **Prezydent go ułaskawi.**

Skazany bandyta cały czas milczał, mając opuszczoną głowe, blady i jakiś odrętwiały przebierał tylko palcami rak, w które był wpatrzony. Blade usta od czasu do czasu nerwowo drgały. Dano mu jeść i pić.

O godz. 5 i pół kazano mu szykować się w celu wyjazdu do Cytadeli. Bandyta trochę się ożywił i zapytał, dokąd go wiozą, i czy będzie ułaskawiony. Żegnał się z wielkim wysiłkiem, aby nie płakać.

Po wsadzeniu do karetki więziennej, bandytę **odwieziono do Cytadeli,** gdzie go osadzono w gmachu nr. 63, t. zw. celi prewencyjnej na pierwszem piętrze, oznaczonej numerem 23. Skazaniec nie kładł się wcale spać, siedząc na tapczanie, cały czas zadumany.

O godz. 2 w nocy przyszedł ksiądz, Stefan Ogniewski, proboszcz parafji św. Jerzego (rezydujący w Cytadeli) i **namówił skazańca do spowiedzi.**

Łukaszewski wyspowiadał się, wykazując skruchę za popelnione zbrodnie.

O godz. 6 i pół przyjechał podprokurator p. Michałowski, naczelnik urzędu śledczego, nadkomisarz Chełmicki, jego zastępca komisarz Sobota oraz podkomisarz Stabholz, kierownik brygady obserwacyjnej.

W drzwiach nr. 23 zgrzyta ponownie klucz. Z pochyloną głową wychodzi ksiądz. Do celi wkracza prokurator, policja i żandarmi. Skazany staje, pochyla głowę i czeka. Prokurator oświadcza, że chwila egzekucji zbliża się i zapytuje skazanego, czy ma jakie życzenie i czy chce widzieć się z rodziną. Skazany **odmawia widzenia się z rodziną.**

O godz. 6 m 50 okrąża go kompanja siódma 21 pułku piechoty, którą dowodzi kapitan Czerniewicz.

Znieruchomiałego i bladego skazańca wyprowadzają z celi. Za ręce trzymają go dwaj żandarmi. Na głowie ma cyklistówkę popielatą, a na sobie ciepłą wełnianą koszulę, ciemną kurtkę i takież spodnie. Buciki porwane i nawet niezawiązane. Wsadzają go do karetki sanitarki nr. 4861 obok niego siada ksiądz i ponury pochód rusza. Za karetką kroczy komendant Cytadeli podpułk. Wyspiański, prokurator i przedstawiciele policji i urzędu śledczego.

Dalej z najeżonymi bagnetami posuwa się oddział egzekucyjny. Ten pochód, zdaje się, jest nieskończenie długi. Przykry uastrój potęguje ołowiane niebo i pokropujący deszczyk. Już przed fortem skazańców, Łukawskiego wysadzają z samochodu i prowadzą pieszo.

Zdaleka widnieje na dole kilkadziesiąt mogił skazańców, którym ciekawie przygląda się Łukawski. Stawiają go wpobliżu oczekującego słupka i dwuch zieloną darniną i kwiatami pokrytych mogił rozstrzelanych.

Oficer egzekucyjny kpt. Czerniewicz wydaje rozkaz „Na ramię broń. Prezentuj broń!" W środku czworokątu wojskowego przy grobowej ciszy zatrzymuje się skazaniec. Ksiądz go kropi wodą. Skazaniec żegna się. W tym momencie podchodzi prokurator, zdejmuje kapelusz i odczytuje wyrok.

Dwuch służbistów egzekucyjnych, wojskowych żandarmów, podskakuje do skazanego i prowadzi do słupka, **prawie żywego bladego trupa.**

Do słupka przywiązują Łukawskiego dwoma drutami. Oczy przewiązują mu białą chustką. Ksiądz go jeszcze raz błogosławi i daje ucałować krzyż. Następuje **długa straszna chwila wyczekiwania**

Słychać jak żołnierze odciągają kurki. Łukawskiemu drga twarz. W prawem ręku zlekka porusza się trzymana cyklistówka.

Czterech żołnierzy, stojących w odległości 10-ciu kroków od skazanego, na odpowiedni znak swego kapitana, skierowuje lufy karabinów w piersi i czoło skazańca. Kapitan opuszcza powoli szablę. Jest godzina 7 minut 14. W powietrzu **rozlega się huk strzałów.**

Skazany z przestrzelonemi kulami czołem pochyla się naprzód... Podchodzi lekarz, por. Mazurek, i oświadcza, ze skazaniec **jeszcze żyje, gdyż puls działa.**

Nowe skinienie szablą i inni czterej żołnierze, dają nową salwę, na ten raz skuteczną.

Jest godzina 7 minut 16. Egzekucja skończona. Ksiądz klęka i rozpoczyna modlitwę za umarłych...

Służba wojskowa niesie **białą drewnianą trumnę** i składa poszarpane kulami i ociekające krwią ciało skazańca.

Zamigotały łopaty i za chwilę wyrosła nowa mogiła skazańca Nr. 69.

Gdy już wszyscy się rozchodzą, do miejsca skazania przybliżają się trzy kobiety: ciotka i żona skazanego, aby się z nim pożegnać. Przybyły za późno... Okrutny bandyta stanął już przed sądem Opatrzności.

Katastrofa automobilowa

Koło Przasnysza

Dziś o godz. 7,40 rano samochód, należący do p. Sosnowskiego, a prowadzony przez szofera Jezierskiego wywrócił się koło Przasnysza pod wsią Czernica.

Automobil utrzymywał połączenie pomiędzy Warszawą i Mławą. Wskutek wypadku ranni są pasażerowie: B. Szankowski, Gewerdel, Bajna, Tenenbaum i Frenkiel. Reszta pasażerów wyszła bez szwanku.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Dziś, g. 10 rano: Brukiew 13—15 gr. buraki w pęczkach 7—9 gr., buraki na czkach gat. I klg. K; ąbgkńjetaoinshr wage klg. po 7—9 gr., cebula w pęczkach gat. I klg. 38—40 gr., cebula na wagę gat. I klg. 1 zł. 50 gr., kalafiory I gatunek sztuka 35—38 gr., II gat. 12—15 gr., Kapusta biała na wagę klg. 10—11 gr., w główkach po 25—28 gr., czerwona po 22—25 gr., włoska po 20—22 gr., brukselska klg. 85—90 gr., marchew w pęczkach po 12—15 gr.,

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

W sprawie zwołania sesji sejmowej nic nadal niewiadomo.

Prezes Głąbiński w imieniu Zw. Lud. Nar. wystosował do Marszałka Sejmu pismo, protestujące przeciwko naruszeniu Konstytucji przez niezwołanie sesji sejmowej.

Kontredans starostów, który ma objąć 60 powiatów, rozpoczął się na wczorajszej Radzie Ministrów.

Ś. p. Henryk Dąbrowski, notarjusz, zmarł w Warszawie.

Zakup koni

Dla potrzeb wojska

Tegoroczny zakup koni dla potrzeb wojskowych dokonywa się wyłącznie na rynkach krajowych.

Część koni nabyto bezpośrednio od producentów bądź na targach końskich. Obecnie konie remontowe nabywane są od zawodowych handlarzy końmi, na co władze wojskowe uzyskały placet od ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Ceny koni remontowych wahają się od 800 do 1300 zł.

Materjał naogół dobry.

Należy zaznaczyć, że tegoroczny zakup koni jest bardzo opóźniony, na co złożyły się względy budżetowe.

Kredyt bowiem na konie został uchwalony dopiero podczas ubiegłej sesji sejmowej.

Amatorka cudzych czeków

W Banku Zjednoczonych Ziem Polskich została zatrzymana Klementyna Froretowa, która chciała zainkasować zgubione przez jednego z klijentów Banku, czeki.

Systematyczne kradzieże w piekarni

P. Frydman, piekarz mieszkający przy ulicy Franciszkańskiej 29, zauważył, że od jakiegoś czasu jest systematycznie okradany. Oblicza on, że zabrano mu 20.000 złotych.

Śledztwo prowadzi policja, która aresztowała pracownika tejże piekarni Szyję Lesztoka, na którego padło podejrzenie, że systematycznie okradał swego szefa.

Na tropie szajki

Walka z plagą bandytyzmu

Gospodarz Broniewski Gustaw z Nowej Wsi zameldował swego czasu policji, że w lesie Putyckim napadło nań trzech uzbrojonych bandytów, którzy uciekli obrabowawszy go.

Obecnie policja aresztowała bandytów, jednak nie możemy narazie podać ich nazwisk, gdyż okazuje się, że jest to szajka bandycka i że policja jest na tropie członków tego zbrodnicze go towarzystwa.

Utrzymanie Prezydenta Rzeczypospolitej

i urządzeń reprezentacyjnych Państwa

obciąża każdego mieszkańca Polski kwotą 4 groszy rocznie

Tak! Nie przerażajcie się, mili czytelnicy, skromnością tej kwoty, ale tak właśnie wypada:

4 grosze rocznie!

Jakto, spytacie, skąd taki dziwaczny i „skromny" obrachunek?

A jednak tak właściwie jest i bardzo to proste. Na utrzymanie Prezydenta Rzpltej i urządzeń reprezentacyjnych wydajemy rocznie nieco ponad 1.400.000 złotych, dochody gospodarcze tego działu zarządu państwowego wynoszą ponad 200.000 złotych,a więc na czysto **1.200.000 złotych rocznie** wynoszą wydatki, przypadające na Prezydenta Rzpltej i jego Kancelarję Cywilną.

A ponieważ zaludnienie Polski należy przyjąć okrągło na **23.000.000 głów**, więc na głowę przypada w przybliżeniu — 4 grosze.

Z ogólnej sumy wydatków przypada ne uposażenie Prezydenta Rzpltej rocznie 120.000 złotych, czyli że

Prezydent pobiera zaledwie 10.000 złotych miesięcznie.

Jakież to niewielkie, jeżeli się pomyśli, że wszak to głowa Państwa, który ma też nielada wydatki, związane z piastowanym najwyższym w Państwie urzędem.

W zarządzie Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzpltej znajdują się **gmachy reprezentacyjne Rzeczypospolitej.**

Oprócz Belwederu, który, niewiadomo dlaczego, jest pod opieką Ministerstwa Robót Publicznych.

Gmachów tych jest pięć, a mianowicie: Zamek, Łazienki, Spała, Poznań (b. zamek cesarzy niemieckich) i Wawel.

Gmachami temi zarządza

13 urzędników i 149 funkcjonarjuszów niższych.

Zaznaczyć można, że na czas przyszły powiększa się personel Spały, a mianowicie o jednego łowczego (w VI stopniu służbowym) i 8 strzelców. Snać będziemy świadkami wielkich polowań reprezentacyjnych w lasach spalskich.

Nieprzyzwoitość

jest także jedną z plag naszego życia

Jedno z wczorajszych pism wieczornych, reprezentujące nie tyle znawców, ile „praktyków" ekonomji, pozwoliło sobie na **wysoce nieprzyzwoity wybryk pod adresem b. Premjera i b. Ministra skarbu Wł. Grabskiego** w związku z zakończonemi właśnie wczoraj jego wysoce interesującemi artykułami o manifeście międzynarodowych finansistów, drukowanemi na łamach „ABC".

Otóż pismo to, **nie krępując się bynajmniej tem, że główny jego filar finansowy był jednym z nielicznych Polaków, którzy zdobyli się na podpisanie sławetnego manifestu**, zarzuca p. Wł. Grabskiemu — proszę zgadnąć, co? Oto ni mniej ni więcej, jak niedostateczną znajomość ekonomji społecznej i polityki skarbowej, i radzi, aby p. Grabski zapoznał się z „abc" tych nauk.

Notujemy ten nieokiełznany wybryk, jako przyczynek do **zaniku poczucia miary i przyzwoitości w naszem życiu publicznem**, i „radzimy" niepowołanym mentorom, aby zapoznali się przedewszystkiem z „abc" przyzwoitości.

CHLEB ZNÓW ZDROŻAŁ

Plaga drożyzny dręczy nas coraz bardziej

Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania stwierdziła na wczorajszem posiedzeniu, że *drożyzna w październiku w stosunku do września wzrosła o 1.7 proc.*

Artykuły żywnościowe zdrożały o 2.08 proc., opałowe o 6.64 proc.

Ledwie wczoraj komisja wykazała nam wzrost drożyzny w październiku, a już *dziś podwyższono cenę chleba pytlowego i nałęczowskiego z 61 gr. na 66 gr. w sprzedaży detalicznej, zaś — chleba sitkowego i razowego z 47 gr. na 57 gr.*

Spieszymy podzielić się z czytelnikami radosną nowiną. Redakcji ABC udało się pozyskać najbardziej słonecznego pisarza polskiego. K. Makuszyński w najbliższym czasie rozpocznie w ABC druk jednego ze swych nowych utworów.

Na Zamku w przyszłym tygodniu

Nastąpi otwarcie sesji ciał ustawodawczych

Biuletyn dnia wczorajszego: g. 10.30 obrady prezydjum Sejmu do 13.30, g. 14.20 sekretarz marszałka Sejmu odwozi listy do p. Prezydenta na Zamek, a następnie do Belwederu. O g. 19.30 przejeżdża do Marszałka Sejmu p. Minister Spraw Wewnętrznych. Zreszaą — położenie bez zmian.

Dwa czynniki, grające tu rolę, milczą zawzięcie; prezydjum Sejmu odmawia wszelkich wyjaśnień, a prezydjum Rządu dotychczas ogłosiło jeden komunikat, ale odnoszący się do dawnych czasów, komunikat, pozostawiający pewne niedomówienia i dlatego przedstawiający temat do stawiania wielu niedyskretnych zapytań.

Trzeba było sięgnąć do innych sposobów uzyskiwania wiadomości. Ponieważ wszystkie istoty mówiące zamknęły się tajemnicą, przeto sięgnięto do rzeczy martwych. Te przemówiły wymownie.

Zatem wydane wieczorem polecenie Magistratowi o dostarczeniu na Zamek krzesełek, zajmowanych przez Radę Miejską, przy równoczesnem odwołaniu w tym tygodniu jej posiedzenia — naprowadzić mogło każdego na myśl, iż *przeprowadzka krzeseł ma charakter polityczny.* Absolutnie — krzesła zdradzały... Zamek. Zwłaszcza, że rychło uzyskano potwierdzenie skądinąd. Z żywych ust pana Ministra...

A termin? W każdym razie w tym tygodniu — nie. Trzeba zwołać dla nadania uroczystego nastroju i Sejm i Senat razem: Wicepremjer Bartel w rozmowie z Marszałkiem Senatu p. Trąmpczyńskim wręcz określił termin na 10 b.m. A wiadomo, iż p. Prezes Rady Ministrów wyznaje teorję, iż do dodania blasku autorytetom potrzebna jest przy uroczystościach pewna pompa — więc z ochotą gotów jest przyłączyć otwarcie sesji ciał ustawodawczych z dniem uroczystości wygnania Niemców z Warszawy.

Tak powstaje termin 11 listopada. A dodajmy, iż osobistości, stojące blisko Rządu, dawały do poznania ,iż ta data ma dużo podstawy prawdopodobieństwa...

Międzyministerjalna Komisja Filmowa

Na ostatniem posiedzeniu międzyministerjalnej komisji filmowej zastanawiano się między in. nad ważną dla celów propagandy sprawą skoncentrowania handlu fotografjami i widokami Polski w ręku jednej firmy lub instytucji społecznej w Warszawie oraz zaopatrzenia polskich placówek dyplomatycznych zagranicą w celowo dobrane przezrocza z widokami Polski. Przygotowanie wniosków w tej sprawie zlecono podkomisji, złożonej z pp. Woydyno (M. O. i W. R.), dr. Orłowicza (min. robót publicznych) i Kołodziejczyka (M. O. i W. R.).

W najbliższym czasie odbędzie się plenarne posiedzenie komisji celem przejrzenia dotychczasowego materjału filmowego ze zdjęciami krajoznawczemi Polski, jaki posiadają zarówno przedsiębiorcy filmowi, jak i władze. Zebrane będą nadające się do wyświetlania części filmów i podjęta będzie akcja celem ich uzupełnienia zdjęciami innych okolic.

WESOŁE ECHA

(WYJĄTKI Z KORESPONDENCJI URZĘDOWEJ)

Wojewoda N do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

„ Pokoje przyjęć we wszystkich podległych mi starostwach, zgodnie z poleceniem Pana Ministra zostały urządzone. Jednak wobec braku odpowiednich kredytów petenci nie mają na czem siedzieć. Upraszam o telegraficzną odpowiedź — co robić?

Wojewoda
(podpis nieczytelny).

Minister Spraw Wewnętrznych do Wojewody w N (depesza).

Tłomaczeń nie uznaję. Petentom nie mającym na czem siedzieć kupić protezy. Niezamożnym z funduszu opieki nad kalekami.

Za Ministra
(podpis nieczytelny).

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 36)

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC". Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Najwidoczniej oliwa z wytartych łożysk rozpoczęła przedostawać się do cylindrów.

Na domiar złego w pobliżu Berezyny chmury, dotąd dość wysoko rozpoczęły zniżać się, przyciskając mię do ziemi.

Kto wie? Gdyby podobny defekt stał się to na jednym z poprzednich etapów, być może wylądowałbym, rezygnując poprostu z dalszego lotu na tej maszynie. W danym jednak wypadku poprzedził mój odlot z Moskwy telegram do Warszawy.

„Orliński wystartował dziś rano do Warszawy".

Miałżebym sprawić zawód tym wszystkim, którzy mnie oczekiwali na polu Mokotowskiem, — ustąpić przed ostatnią przeszkodą?

W najgorszym, ostatecznym wypadku musiałem przeciągnąć przez granicę polsko-sowiecką.

Opatrzność, której zawdzięczałem szczęśliwe zakończenie najrozmaitszych opresji, czuwała widocznie nademną w tym dniu, jednym z najszczęśliwszych w mojem życiu. Koło Mińska wyczułem że motor idzie cokolwiek równiej. Byłem już pewny, że dolecę do ziemi polskiej.

Upragniona chwila nastąpiła niebawem, — dostrzegłem przy torze kolejowym roboty budowlane na dworcu kolejowym. Było to Niegorieloje, sowiecka stacja graniczna. Parę minut zaledwie upłynęło, a dostrzegłem inną stację, z budynkiem dworcowym, zupełnie prawie wykończonym, estetycznie w kształcie dachu.

Stołbce!

Nie przypuszczałem nigdy, że jakaś zapadła stacyjka kolejowa (zapadła oczywiście, w pojęciu warszawskiem) może wywołać tak silne wzruszenie. Pielgrzymi do kraju powracający, w wypadkach analogicznych wyrażają swoją radość padając plackiem na ziemię. Jacy niestety, uczynić tego nie mogłem ze względów łatwo zrozumiałych.

Nagle chmury, dotychczas zwarte i nieprzeniknione rozsunęły się na chwilę i promienie słoneczne ozłociły żółknący las na dole. Po złotym tym kobiercu sunął cień naszego samolotu, na zachód,—ku Warszawie.

Witaj mi, Ojczyzno!

Niech się teraz dzieje co chce, niech motor stanie, niech skrzydło się urwie, — wszystko mi jedno, wiem, że spełniłem swe zadanie, żem nie uchybił honorowi munduru lotnika polskiego!

Motor, któremu najwidoczniej udzielił się mój entuzjazm, pracował słabo, ale równo. Przeleciałem nad sennemi Baranowiczami, minąłem Słonim z ob szernemi koszarami opodal miasta.

Przez chwilę zastanawiałem się,—może skręcić na Lidę? Droga do Lidy bliższa, niż do Warszawy, a i spotkanie z kolegami pułkowymi nęciło mię wielce. Przemogłem się jednak. Rozpoczęłem raid w Warszawie, —w Warszawie muszę go skończyć!

Skierowałem się na Białystok, a stamtąd na Warszawę.

Od paru zaledwie tygodni niewidziane, wszystkie te miasta, rzeki i ruczaje, dziwnego dla mnie nabrały uroku. Jakże się cieszyłem myślą, że przelatuję nad ziemią polską, że w każdej wiosce, w każdej chałupie mieszkają rodacy, dla których wiozę wyrazy przyjaźni i życzliwości z Krainy Wschodzącego Słońca.

W tym ostatnim etapie czas mi się dłużył niezmiernie.

Nie dlatego, bym odczuwał jakieś zmęczenie fizyczne,—o nie! Mógłbym z powodzeniem przedłużyć mój lot na kilka tysięcy kilometrów,—chciałem jedynie czemprędzej zetknąć się z lądem, usłyszeć dokoła siebie mowę polską.

Wreszcie na widnokręgu zamajaczała szeroka srebrna wstążka. Odwróciłem się do Kubiaka i zupełnie tak samo, jak przed Tokio krzyknąłem co siły:

— Wisłę widać, — Warszawa!

Był to raczej przejaw żywiołowej mej radości, niż cenna informacja,—Kubiak nie gorzej odemnie wiedział, że za chwilę wylądujemy w Warszawie.

Gdy zbliżamy się już do Pragi spojrzałem na zegarek: pomimo tak ciężkich okoliczności lot z Moskwy do Warszawy trwał tylko 6 godzin 15 minut. Łabędzi śpiew naszego Bregueta wypadł wcale udatnie.

Już tylko parę minut drogi dzieli mnie od Mokotowa. Mijam powikłane rozgałęzienia kolei na Pradzę, kominy fabryczne dymiące ponuro, przelatuję nad Wisłą z jej trzema mostami, już widzę pod sobą wieżyce kościołów warszawskich. Z trudnością sobie zdaję sprawę z tego, że od Tokio, które tak samo widziałem pod sobą, dzieli mnie gigantyczna odległość kilkunastu tysięcy kilometrów, że ten przelot sześciu i pół tysięcy kilometrów na okaleczonym samolocie—to nie jest sen niesforny.

Z trudnością panuję nad wzruszeniem, przecież jestem jeszcze na posterunku. Z przerażającą szybkością rosną przedemną hangary mokotowskie, a przy nich tłum skupiony, wyczekujący.

Wiatr pomyślny,—lądowanie od pól Okęcia. Zataczam przepisowe okrążenie i dotykam kołami murawy na lotnisku. Po chwili otacza maszynę tłum. Jak przez sen słyszę okrzyki:

— Niech żyje lotnictwo polskie! Niech żyje!...

KONIEC.

Życie za zbrodnie

Sąd doraźny skazał wspólnika Zielińskiego

bandytę Łuk\ ,,skiego na karę śmierci

W ciasnej salce Sądu Okręgowego liczna publiczność, poza wieloma prawnikami i policjantami, z najbardziej „ulicznych" elementow złożona śledziła wczoraj z natężeniem losy Władysława Łukawskiego, bandyty — wspólnika osławionego Zielińskiego, którego sądził Sąd Doraźny w osobach wiceprezesa Guin:n-kiego, sędziów Krassowskiego i Brandta.

Oskarżony, czyniący wrażenie bezmyślnego osaczonego, śmiertelnie znużonego zwierza, wyjaśnił, że ma lat 26, i że jest z zawodu ślusarzem; żonaty, ma dziecko, miał dziedziczyć grunt po ojcu, skończył dwie klasy szkoły powszechnej.

Przyznaje się do udziału w celu rabunkowym w napadach, które nie licząc majątku kosztowały życie gospodarza Feliksiaka, policjanta Szmigielskiego, a ciężkie rany kupca Borowera, — ale nie przyznał się do strzelania.

Poszkodowany **J a s i ń s k i** stwierdził, że w czasie napadu na niego było ciemno, on był w strachu — obaj napastnicy (Zieliński i Łukawski) mieli rewolwery ,poznał ich po ubiorze.

Poszkodowany Borower o czasie napadu mówi: „zrobiłem minę nieprzytomną i zacząłem wołać gwałtu", jednak coś nie coś pamięta.

Inni świadkowie, a przedewszystkiem bohaterscy policjanci, którzy dokonali skutecznej obławy na bandytów i uczestniczyli w walce przeciw nim: komisarz Ptasiński, przod. Feliks Witczak, Piotr Komar, Stefan Kujawa, Bolesław Skórek, Stanisław Rybarczyk, Józef Garbarski, Marceli Lichmira, ustalili szereg szczegółów i dowody winy oskarżonego ponad wszelką wątpliwość.

Niewiele mieli do opowiadania w sprawie strzelania do nieszczęsnych ofiar przez bandytów **biegli dr. med. Karpiński i rusznikarz przod. Mackiewicz. Za to więcej dowiedział się Sąd i publiczność z rejestru kar odbytych już dawniej przez Łukawskiego za kradzieże i paserstwa — tak to od łyczka do rzemyczka!**

Podprokurator Nissenson w jędrnem, rzeczowem, prawdziwie „w trybie doraźnym" przemówieniu żądał kary śmierci.

Niewdzięczną **rolę obrońcy z urzędu adw. Wrencki** starał się spełnić do ostatka. m. in. charakteryzując Łukawskiego, jako złodzieja zawodowego, sterroryzowanego przez potężnego herszta Zielińskiego, z którym się rozstał w sposobnej chwili.

Sąd wyniósł z długiej narady wyrok, skazujący na karę śmierci.

Na sali rozlegał się długo płacz i jęk rodziny...

Trzeba było przedtem czynne żale roztaczać — padła z tłumu słuszna uwaga wiele świadomego jednego z policjantów.

Prośbę o ułaskawienie Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił, przeto w myśl ustawy, wymagającej stracenia w ciągu 24 godzin, nie jeden z czytelników ABC czytać będzie te słowa za pewne już po przecięciu przez Sprawiedliwość pasma nędznego żywota wspólnika osławionego bandyty.

W procesie o nadużycia w marynarce wojennej

Coraz inni świadkowie wyj śniają nieznane i znane już szczegóły (19 dzień rozpraw)

Zdaje się, bez końca, przesłuchiwanie świadków w procesie kom. Bartoszewicza i tow.! Na wniosek obrony Sąd postanowił wezwać jeszcze sześciu nowych!

Przewodniczący odczytał przysłany do Sądu list Lewańskiego, opisujący szkodliwą działalność Bartoszewicza na statku Polonja i zachłanne wyciąganie przezeń z reemigrantów ostatniego grosza przy duszy.

Adw. Hoffman odczytał wręcz przeciwnej treści list tegoż Lewańskiego do Kierownictwa Marynarki, wobec czego Sąd postanowił i Lewańskiego powołać na świadka.

Św. komandor Petelenz zeznawał o swem zadziwieniu, że Bartoszewicz popierał przy dostawach broni podwodnej firmę włoską, w której był udziałowcem niemiecki admirał Tirpitz, wrogo usposobiony do Polski. Mając moc podejrzeń, co do Bartoszewicza i osk. kpt. Borowskiego, który prowadził życie rozrzutne, zwrócił się świadek o przeprowadzenie kontroli. W domu Bartoszewicza bywało m. in. wielu dostawców, rozmawiano często po rosyjsku.

Św. kpt. mar. Stankiewicz miewał przysyłane kilkakrotnie przez Bartoszewicza fikcyjne protokóły, ale odmówił ich podpisania.

Św. por. Trybel, referent wydziału zaopatrzenia, na prośbę Bartoszewicza wskazywał mu firmy Lilpop, Ortwein i Karasiński, Pocisk i inne, które mogłyby podjąć się dostaw dla marynarki. Zwykle oferty świadek rozpatrywał szczegółowo z osk. komandorem Mullerem i przedstawiał je potem gen. Bobrowskiemu. Wydział zaopatrzenia w r. 1923 przyjął ok. 500 dostaw, więc wobec braku oficerów przy nawale pracy nie można było formalnie zwoływać komisji, z czego zresztą nie robiono tajemnicy.

Św. mjr. rezerwy Nipanicz, b. referent prasowy w marynarce opinjował pod względem prawnym niektóre umowy. Uderzyło go kiedyś m. in., że w protokóle pewnym była mowa o wysłaniu celem złączenia z różnymi przyrządami 4800 metrów lin, których w rzeczywistości f. Marszalk nie dostarczyła.

Matki angielskie protestują

przeciwko zamrażaniu dzieci

Skutki strajku węglowego w Anglji

Gdy zima srogie swe zęby szczerzyć zaczęła, brak węgla z powodu półrocznego już strajku górników w Anglji dał się odczuć jeszcze dotkliwiej, niż dotąd. To też magistrat dużego miasta Glasgow powziął przed jedenastu dniami uchwałę, której mocą należy matkom, mającym dzieci poniżej lat czterech, wydawać specjalną porcję węgla na użytek domowy; przytem było zastrzeżenie, że jeśli dzieci są o jeden bodaj dzień starsze, uchwała takich matek nie dotyczy.

Skutek tej uchwały był piorunujący, bo zaraz następnego dnia pod magistratem demonstrowały tłumy matek oraz kobiet bezdzietnych, które przecie tak samo dotkliwie chłód odczuwają, jak inni ludzie. Niestety, protest tych kobiet pozostał bez skutku, gdyż zarząd miasta nie posiadał tyle węgla, by móc wszystkim rodzinom coś dodać z powodu chłodów.

W dwa dni po uchwale pod biurem miejskim, gdzie wydawać miano kartki na ten dodatkowy węgiel, stanęły nieprzejrzane tłumy kobiet z małemi dziećmi na ręku. Urzędnikom ta liczba dzieci poniżej lat czterech wydała się jak na Glasgow zbyt wielka, — wpoili też swe wątpliwości burmistrzowi miasta. Co się po zbadaniu sprawy okazało?

Oto czy panny czy bezdzietne mężatki wszystko to stawiało się w biurze z dziećmi wynajętemi; gdy urzędnicy spostrzegli, że niejedno niemowlę już z 10 razy było w biurze i to coraz z inną matką, — burmistrz oburzył się i odwołał dodatkowe racje węgla z powodu nadużyć.

Kto też się w Anglji spodziewał, że dla marnej porcji węgla popełniać się będzie nadużycia?

Pomnik zabitym przez samochody

Każde auto musi zwolnić przed pomnikiem

Na terenie St. Ziednoczonych w czasie od 1 stycznia do 30 września 1926 r. 13 tysięcy osób zabito przy wypadkach samochodowych, a 350 tysięcy osób raniono. Wypada więc z powodu korzystania z samochodów: 48 trupów dziennie i 140 rannych.

Dlatego zapewne *miasto New York wpadło na pomysł zbudowania pomnika „zabitym przez szoferów".* Pomnik ten znajduje się w miejscu bardzo ruchliwym, każdy szofer, który obok przejeżdża, obowiązany jest zwolnić, łatwo też przeczyta napis na [illegible] *„Pamięci 613 osób, [illegible] przez nierozważnych szoferów w mieście New York od 1 stycznia 1926".*

Liczba „613" jest tak ulokowana, że bardzo łatwo ją zmienić; to też w miarę tego, jak następują nowe katastrofy, odpowiedni urzędnik zawiesza tabliczkę z cyfrą wyższą; każdy szofer ma więc dokładny przegląd tego, jakich spustoszeń on i jego koledzy po fachu w ciągu roku dokonają.

Mahometanie

oblali dzielnicę hinduską naftą i chcieli ją podpalić

Do tej zbrodni pchnęła ich zaciekłość religijna

W zaciekłym sporze między hindusami a mahometanami trudno szukać przyczyn i początku; tyle tylko wiadomo, że tarcia między dwiema odmianami ludności Indji są bardzo silne. Wyraziły się one zresztą tego roku w zaciekłych walkach obu stron szczególnie w Kalkucie.

Przebieg awantur, 'jakie z tej racji wyniknęły w Kalkucie w miesięcu lipcu, nie był dotąd znany, gdyż dopiero obecnie ukończone zostało śledztwo. Ale wyniki jego są poprostu straszliwe.

Okazało się bowiem, że w ciągu pewnej nocy lipcowej drzwi, okna i wszystkie inne części domów łatwopalne dzielnicy w Kalkucie, gdzie mieszkają hindusi, zostały oblane bardzo szczodrze naftą, naftą oblano też mury domów aż do wysokości jednego metra, między poszczególnemi domami i na ulicach mahometanie potworzyli formalnie kałuże z nafty, — a wszystko to chcieli podpalić; wtedy żywa noga nie wyszłaby z dzielnicy hinduskiej, bo o ratunku wśród płonących domostw, gdy ulice zalane były płynem płomiennym, nie byłoby mowy.

Na szczęście jednak dla hindusów nocy tej padał niezwykle obfity deszcz; on zmył naftę doszczętnie, kałuże uliczne także spłynęły wraz z deszczową wodą. Lecz gdyby nie przypadek, wystarczyłoby rzucić jedną tylko pochodnię, by dziesiątki tysięcy ludzi spłonęły bez śladu i ratunku wraz z całym dobytkiem.

Gdy się to czyta, trudno nie przyznać, że jednak mahometanie są mściwi nie do uwierzenia.

Nowy Kuba -- rozpruwacz

Straszliwe zbrodnie „niemrawego Sama"

Zamordował kilkadziesiąt kobiet

Prasa nowojorska o niczym innym dziś nie pisze, tylko o występach nowego „Kuby-rozpruwacza", który znowu dał znać o sobie, zamordowawszy w ciągu jednego dnia w Toledo (stan Ohio) dwie kobiety.

Wszyscy pamiętają jeszcze, jak przed pięciu laty miasto Toledo rozbrzmiewało tego rodzaju zbrodniami, popełnionemi przez osobników nieznanych policji. Zbrodniarze pałali specjalną nienawiścią do kobiet. **Dziesięć kobiet obito z takim okrucieństwem, że dwie z nich zaraz wskutek ran umarły.**

Władze obiecały tysiąc dolarów nagrody za wykrycie zbrodniarzy; wysokie nagrody obiecały też dzienniki tamtejsze, ale wszystko to było zupełnie bezskuteczne. Aresztowano wprawdzie 30 osób, ale wszystkich wobec braku jakichkolwiek poszlak trzeba było uwolnić.

W roku zeszłym znowu zabito pięć kobiet, a siedem innych bardzo ciężko poraniono. Dokonał tego jakiś nieuchwytny bandyta, pałający do kobiet nie wytłumaczoną nienawiścią.

Policja utrzymuje, że sprawcą tych wszystkich zbrodni jest nieciekawy osobnik, manjak mordów, zwany „niemrawym Samem";

morduje on bez powodu, dla samej przyjemności mordowania; jest zdecydowanym sadystą, wybierającym swe ofiary w najwłaściwszym momencie i zacierającym ślady niezwykle sprytnie.

Bardzo sumiennie prowadzone przez policję z Toledo i New Yorku śledztwo dało wyniki następujące:

„Sam" naciera na swe ofiary z tyłu, uderzając je silnie w kark tak, że ofiara pada zupełnie ogłuszona i bez sił; potym wciąga ofiarę do jakiegoś ciemnego kąta, rozbiera ją całkowicie i dobija, jeżeli jeszcze dyszy. Te szczegóły stwierdzono odnośnie do ostatniej ofiary „Sama", p. Lily Crow, dwudziestosześcioletniej nauczycielki „Sam" zamordował ją, zadawszy dziesięć ran tępych.

Gdy całe miasto było zelektryzowane wieścią o tym strasznym morderstwie i gdy cała policja poszukiwała jego sprawcy, jak piorun z jasnego nieba spadła na Toledo inna wiadomość: okazało się, że „niemrawy Sam" dostał się do mieszkania żony robotnika, 47-letniej Mary Alden, i zamordował ją w jej saloniku.

Nad całym Toledo zapanował lęk i strach; od kilku dni rodzice nie wysyłają dziewczynek do szkoły, kobiety wychodzą na miasto jedynie pod opieką męską; wiele z nich zachorowało na samą myśl, że mogłyby być napadnięte; mężczyźni zbroją się; posterunki policyjne zostały wzmocnione, a na każdym rogu policjant stoi na czatach. Napięcie nerwowe doszło do tego stopnia, że zachodzi obawa, iż ktoś niewinny zupełnie może paść ofiarą tego podniecenia.

Skarby muzeum Ermitażu

Ermitaż, znane muzeum petersburskie, jak się okazało teraz, zawiera skarby o wiele cenniejsze, niż kiedykolwiek przypuszczano. Według tego co drukuje w tym względzie sowiecki dziennik „Prawda", dyrekcja muzeum oddawna już pracuje nad katalogiem.

Z przygotowań do tego katalogu wynika,, że muzeum w Ermitażu rozporządza z górą dwoma miljonami okazów. Zbiory muzeum z działu ceramiki np. są najbogatsze w świecie. Dalej zwracają uwagę zbiory obrazów bezcennych, wśród których conajmniej 42 Rembrandty; muzeum posiada też około 300 tysiecy niezmiernie wartościowych sztychów, zbiór drogocennych kamieni i światowej sławy kolekcję wschodnich osobliwości.

Czy można sobie pozwolić na „zakupy zimowe"

Około 700 zł. potrzebuje każda rodzina Warszawy

Skąd wziąć na zakupy zimowe?

Zima! Przypominają o niej mroźne ranki, oczekują „jej kupcy w nadziei, że „coś" się ożywi w handlu, ochroni się przed nią ludność, gromadząc zapasy żywności i opału...

Słowem — zima jest najkosztowniejszą porą roku. Aż strach brać pióro do ręki, by obliczyć ile najkonieczniejszych wydatków czyha na nas z jej nadejściem.

Weśmy dla przykładu rodzinę złożoną z 4 osób: męża żony i dwojga dzieci.

Około 350 klg. kartofli, to minimum, co może wystarczyć takiej rodzinie na zimę; licząc je po cenach wczorajszych, t. j. 100 klg. za 15 zł, same kartofle kosztować będą 52 zł. 50 gr.; 6 główek kapusty wartości 15 zł., 30 klg. kapusty kiszonej — za 3 zł. i 30 kg. buraków za 3 zł. 60 gr. — wszystko to, wartości łącznej 21 zł 60 gr., musi uzupełnić (skromnie biorąc) resztę zapasów warzyw, na które ogólnie wydać, więc, musimy 74 zł. 10 gr. A gdzie reszta drobiazgów

Następnie — opał.

Dwa piece jeden kuchenny, drugi pokojowy — pochłona przez zimę do 2 ton węgla, a zatem — przeszło 120 zł.

A więc, obliczyliśmy już, że najniezbędniejsze potrzeby żywnościowe (74 zł 10 gr.) i opałowe (120 zł.) zmuszają nas do wydania przeszło 194 zł. 10 gr.

To ogólne potrzeby domu. Zbadajmy teraz potrzeby zimowe jego mieszkańców.

Najpierw pana domu, że przed włożeniem na siebie palta zimowego trzeba go obejrzeć czy nie wymaga ono pownych przeróbek, odświeżenia i t. p., to nie ulega wątpliwości. Takie oględziny często doprowadzają do sprawienia sobie palta nowego, ale my, będąc skromni w naszym obliczeniach policzmy tylko 50 zł. tytułem wydatku na okrycie zimowe dla pana domu.

Obuwie i jego naprawa pochłonie do 35 zł., jeden komplet ciepłej bielizny — 20 zł., jedne ciepłe skarpetki — 8 zł., jakieś rękawiczki — 5 zł., nie wspominamy o całym szeregu drobiazgów. **Łącznie więc, potrzeby pana domu pochłoną 118 zł.**

Znacznie więcej wymaga pani.

Przeróbka palta, zmiana kołnierza futrzanego, lub tym podobne rzeczy oceniamy już tylko na 100 zł., boty, lub inne ciepłe obuwie — 25 zł., buciki i naprawa — 35 zł., kapelusz — 20 zł., rękawiczki — 5 zł., razem na zaspokojenie potrzeb pani domu trzeba wydać przeszło 215 zł.

A dwoje dzieci?

Trudno obliczyć ich potrzeby nieraz trzeba na nich wydać więcej. Ale obliczmy, że wymagają one połowę tego, co wydadza rodzice na siebie, a więc, 110 zł. (ojciec) + 215 zł. (matka): 2 = 116 zł. 50 gr.

Dodajmy: 118 zł. + 215 zł. + 116 zł. 50 gr. (potrzeby osobiste) + 194 zł. 10 gr. (potrzeby ogólne) razem 693 zł. 60 gr.

Tyle, minimalnie grosza wymaga zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb, przez rodzinę, zło żoną z czworga osób.

Jak zginęła „Wisła"

Jakiemi drogami pójdzie eksport Polski?

Inż. Korwin-Kamieński sądzi, że polska marynarka handlowa będzie przedsiębiorstwem dochodowem

Przed miesiącem blisko, bo dn. 9 października flotę polską spotkało nieszczęście. — „Wisła", należąca do T-wa Żeglugi Morskiej „Sarmatia" uległa katastrofie w drodze do Danji.

Korzystając z pobytu w Warszawie p. inż. Korwin-Kamieńskiego, dyrektora wyżej wspomnianego T-wa, zwróciliśmy się do niego z prośbą o udzielenie nam informacji w tej kwestji.

Przyczyną katastrofy, oświadczył nam pan inżynier, był żywiołowy huragan, panujący wówczas nad wschodnią częścią Bałtyku. Załoga czyniła wszystko, co mogła, by uchronić okręt od zagłady. Wiatr wzmagając się ustawicznie, osiągnął siłę niebywałą, — 12 stopni, według skali Beauforta. Wreszcie ster odmówił posłuszeństwa, — okręt znosiło prosto na wyspę Terschelling Gdy o godz. 2-ej w nocy młodszy oficer — Dunin-Marcinkiewicz usiłował naprawić ster, fala zmyła go z pokładu i zniosła na morze, — nie mogło być mowy o ratunku. O godz. 4 rano drugą ofiarą żywiołu padł marynarz Labund. Wreszcie o 6-ej rano nadjechała łódź ratunkowa i zabrała przemęczoną załogę. Okręt siedzi zanurzony zaledwie na 7 stóp w wodzie. Specjalny oddział ratunkowy pracuje na miejscu i za parę tygodni okręt będzie mógł już pójść do stoczni na naprawę. Straty wyniosą naogół około 2.000 funtów.

— Czy sądzi pan inżynier, że żegluga nasza jest obecnie na drodze szybkiego rozwoju?

— Oczywiście. Dzięki zrozumieniu sprawy przez p. Ministra Kwiatkowskiego, oraz wydatnej pomocy p. komandora Pistla, sprawa teraz posuwa się szybko naprzód. Wie pan już chyba o nabyciu przez Polskę pięciu okrętów handlowych, które rozpoczną transport węgla i drzewa polskiego za granicę.

— Według dotychczasowego doświadczenia p. inżyniera — jakie linje byłyby najbardziej dla żeglugi rentowne?

— Przedewszystkiem szwedzkie. Polska wywiozła przez pół roku 2.300.000 ton towaru, wwiozła zaś zaledwie 150.000. Chodzi więc o pozyskanie frachtów powrotnych.

— Kto zdaniem p. inżyniera, zostanie naczelnym kierownikiem polskiej floty handlowej?

— Mojem zdaniem, człowiekiem, który najlepiej te sprawy potrafiłby załatwić, jest p. komandor Witkowski, obecnie szef lotnictwa handlowego w Gdańsku. Posiada on na stanowisko te kwalifikacje pierwszorzędne.

— Czy pan inżynier, jako jeden z nielicznych fachowców, weźmie udział w tej pracy?

— Dotychczas żadnej propozycji w tej sprawie nie otrzymywałem.

Już tylko patrzeć

„Dnia uśmiechu i uprzejmości"

Co o uprzejmości mówią wybitni przedstawiciele społeczeństwa

Przypominamy raz jeszcze, że w najbliższych dniach wyjdziemy na ulice miasta, aby poznać uprzejmość Warszawian.

Ludzie uprzejmi otrzymają od nas w upominku dwutygodniową bezpłatną prenumeratę ABC, a niegrzeczni...

Wszystko to opiszemy na szpaltach „ABC".

Poniżej dajemy głosy wybitnych przedstawicieli społeczeństwa na tak aktualny dla naszych Czytelników i dla nas temat jak „Uśmiech i uprzejmość". Zabierają dziś głos: znakomity aktor, który pogodnie śmieje się w życiu, a genjalnie na scenie.

Ponadto świetny znawca sztuki i esteta, wreszcie reprezentant najpoważniejszej organizacji kupieckiej.

Patrz na wszystko przez pryzmat mgieł różowych i śmiej się z wszystkiego.

PAN DYR. LUDWIK SOLSKI.

Na uprzejme wezwanie redakcji „ABC", chciałbym na wczorajszy artykuł p. t. „Czy jesteś dość uprzejmy?" grzeczną dać definicję.

— Otóż uważam, że grzeczność i uprzejmość obowiązują zawsze i wszędzie.

— Obowiązują wobec starszych, wobec kobiet (oczywiście, gdy te kobiety nie skaczą nam do oczu z zaostrzonemi pazurami, jak hetery), obowiązują wobec chlebodawców, wobec służby, wobec władz urzędniczych i naodwrót obowiązują urzędnika wobec interesanta.

Obowiązują kupca wobec klijentów, a dorożkarza, konduktora kolei, czy tramwaju wobec pasażerów.

Cierpliwość, grzeczność, uprzejmy a pobłażliwy uśmiech, to walory, które pokonują najczęściej i najskuteczniej nawet zawziętych nieprzyjaciół, i nigdy nie burzą żółci.

— Słowem:

— Patrz na to, co się w kraju dzieje niezdrowego przez pryzmat mgieł różowych i śmiej się z wszystkiego.

Uprzejmość kupca pomnaża towar — uśmiech i pogoda sprzedawcy upiększa go.

P. DYR. JÓZEF JAKUBOWSKI ze Stow. Kupców Polskich.

Jedną z kardynalnych umiejętności kupieckich jest t. zw. sztuka sprzedawania.

Doświadczony kupiec zna tajemnicę tej sztuki, bo wie, że uprzejmość przy sprzedaży — to jak gdyby pomnożenie oddanego towaru, a uśmiech i pogoda — to najlepsze jego upiększenie.

Klijent obsłużony przez kupca uprzejmego i uśmiechniętego wychodzi ze sklepu pod wrażeniem, iż dokonany sprawunek jest ilościowo i jakościowo lepszy, niż oczekiwał.

Czy zaś każdy z nas nie zechce być stałym klijentem sklepu, w którym za tę samą cenę można otrzymać rzecz piękniejszą i lepszą, niż gdzieindziej.

Estetyka form jest dziś bajką o żelaznym wilku.

P. MIECZYSŁAW TRETER esteta i znawca sztuki:

Uprzejmość — nie jest-że ona nieznanym jakimś egzotycznym kwiatem w zachwaszczonym i zaniedbanym ogrodzie życia współczesnego?

Estetyka form wzajemnego obcowania ludzi ze sobą nie jest że dla dzisiejszego człowieka czemś w rodzaju bajki o żelaznym wilku?

Z górą sto lat temu jakiś A. G. w „Pamiętniku Warszawskim" z 1819 r. skarżył się na „oziębłość mężczyzn w wieku naszym dla płci pięknej". Dziś, specjalnie na „oziębłość" ze strony mężczyzn płeć piękna niema chyba powodu narzekać. Jeśli zaś nie słyszymy obecnie głośniejszych utyskiwań ze strony pań na rażący brak uprzejmości w sposobie zachowania się wobec nich płci nietyle może brzydkiej, ile (wobec kobiet) słabej — dzieje się to zapewne dlatego, że takie narzekania wyszły już dawno z mody i są zupełnie zbyteczne. Wrodzony takt i dystynkcja sposobu bycia każdej kobiety o wyraźniejszej duchowej kulturze wzbudza szacunek u mężczyzn, wywołuje chęć uzewnętrznienia tego szacunku, czasem nawet uwielbienia, w wyszukanej formie szlachetnej, choćby i zupełnie bezinteresownej uprzejmości.

Gdzie zaś brak tej kultury duchowej, tam dyskusja na temat uprzejmości, stanowiącej wykwit estetyki życia codziennego, byłaby bezprzedmiotowa, tam brak tej uprzejmości nie będzie wogóle zauważony.

Wiemy, że tylko dlatego zagadnienie uprzejmości nie stanowi w dzisiejszych czasach tematu aktualnych rozważań!...

Z TEATRÓW

TEATR ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA

„KAWIARENKA" — komedja w 3-ch aktach Tristan Bernard'a. Reżyserował p. A. Fertner.

Krotochwilne marzenie na temat nieprawdopodobieństw życiowych, komedja, napisana nie tyle piórem ile piórkiem, demonstrująca nie tyle ludzi, ile marjonetki, nie tyle konflikty, ile sytuacje, nie pouczająca, jeno żartująca, wesoła a nie pozbawiona melancholji, beztroska a inteligentna, bezpretensjonalna, jak bajka La Fontaine'a, i mądra, jak bajka La Fontaine'a, „Kawiarenka" należy do tych scenicznych utworów, które często wracają na afisz, bowiem o naturze ludzkiej i o przygodach człowieczych opowiada facecje z wdziękiem, ze śmiechem, a przecież w gruncie rzeczy, nie mijając się z najrzetelniejszą rzeczywistością. Ubogi kelner otrzymuje w spadku ośmset tysięcy franków. Założenie prawie nieprawdopodobne. Ale tylko „prawie", szanowny czytelniku, bo przecież znamy ludzi, którzy stali się bogaczami nagle z dnia na dzień, wypadkiem, bez żadnego z ich strony wysiłku. Ani ja, ani ty, szanowny czytelniku, nie wygraliśmy wczoraj ośmiu tysięcy dolarów, ale wiemy z pewnością, że posiadacz dolarówki, oznaczonej numerem zaczynającym się od szóstki, wygrał te osiem tysięcy dolarów. Nie wierząc w nasze szczęście, trzymamy przecież bilety loteryjne i marzymy o wielkiej wygranej. „Kawiarenka" Tristan Bernarda pomaga nam marzyć o wielkiej wygranej — na wesoło. A w trzecim akcie Tristan Bernard dowcipnie zwraca nam uwagę, że same pieniądze nie stanowią szczęścia. Po La Fontaine'owsku. Z tą tylko różnicą, że w „Kawiarence" nie lis rozmawia z wroną, lecz marjonetka z marjonetką.

Główną marjonetkę interpretuje po mistrzowsku p. Fertner, komik dlatego prawdziwie znakomity, że posiadający serce. Garson Albert, jako marjonetka, nie ma psychiki, ma tylko dowcipy, ale p Fertner te dowcipy obdarza duszą. Śmiejemy się, parskamy śmiechem. A później, gdy Albert wyznaje córce pryncypała swą nieszczęśliwą miłość, śmiejemy się wzruszeni.

Przezabawną marjonetkę gentlemana-tabetyka dał p. Grabowski, obok wybornej sylwety generała intepretowanego przez p. Janusza. P. Skonieczny w małomównej roli pomywacza umiał być, jak tego życzył sobie autor, sympatycznym prostaczkiem, bezinteresownie zakochanym w swoim szczęśliwym przyjacielu, Albercie. P. Walter w roli właściciela „Kawiarenki" może zanadto od niechcenia dzielił się z nami swoją rzetelną siłą komiczną, a wdzięk niewieści reprezentowała p. Gellówna, która wyglądała ślicznie, ale — niech mi to daruje — nie wyglądała na kokotę bez serca: za dużo miała kobiecości. P. Kościeszanka rolę Iwony, wzbudzającej miłość w Albercie, grała tak dyskretnie, żeśmy jej prawie nie zauważyli.

Wacław Grubiński.

Powołanie do życia Komitetu Obrony Państwa

Z dn. 1 listopada b. r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu Komitetu Obrony Państwa.

Do zakresu działania komitetu Obrony Państwa należyć będzie rozpatrywanie zagadnień, dotyczących obrony państwa, jak również opracowanie wytycznych dla mobilizacji.

Przewodniczącym komitetu jest sam Prezydent Rzeczypospolitej. W skład komitetu wchodzą: prezes Rady Ministrów jako zastępca przewodniczącego i ministrowie: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych i Skarbu, oraz Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

Generalny Inspektor będzie z urzędu głównym referentem rozpatrywanych spraw. Bez wysłuchania jego opinji, komitet nie może powziąć żadnej uchwały.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



KINO



TEATR

PROGRAM KIN

Na czwartek dn. 4 b.m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Zięciowie w opałach"*, wiedeńska komedja z Patem i Patachonem.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Księżniczka i błazen"*, francuski dramat. W rolach głównych Huguette, Duflos i Charles de Roche.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): *„Królewicz fiołków"*, niemiecki film z udziałem Harry'ego Liedtke i Lili Dagover.

FILHARMONJA Jasna nr. 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-25). *„Ich grzech"*, ciężki dramat. Nad program występy Szremskiego i Kulikowskiej.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14): Dziś premjera polskiego filmu *„Trędowata"* p-g powieści Heleny Mniszek.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40). Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54): *„Venus za parawanem"*, w roli głównej urocza Corinna Griffith.

STYLOWY Marszałkowska 112, *„Złodziej z Bagdadu"*, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). *„Zazdrość"*, dramat. W roli głównej Lya de Putti.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90): *„Hrabina z Texasu"*, wiedeński film z Mady Christians i Willy Fritchem w rolach głównych.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Czy powinnismy milczeć?"*, tragedja z Konradem Veidtem.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Dusze potępione"* (Inferno), dramat.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Havoc"*, amerykański film wojenny. Nad program dwie komedje.

LUX (Elektoralna 21). *„Mąż przeciw żonie"*, salonowy dramat z włoską gwiazdą Meniscelli.

KOMETA (Chłodna 49). *„Kobiety na sprzedaż"*, dramat współczesny.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Złoty motylek"* z Lili Damitą. Film ciekawy. Nad program występy Madziarówny, Bolcia Kamińskiego, Łoskota i in.

ERA (Inżynierska 4, tel. 116-85): *„Bokserzy"*. wesoła komedja z Patem i Patachonem.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Z tajemnic toru wyścigowego"*, sensacyjny dramat, oraz komedja z Charlie Chaplinem.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Miasto duchów"*, dramat z P. Morrison i Malgorzata Morris, oraz komedja z Haroldem Lloydem.



RADJO

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

Na czwartek dn. 4 b.m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Hodowla trzody chlewnej w Polsce i jej kierunki" wygłosi inż. Wacław Dusoge (dział: „Rolnictwo"); *godz. 17.30*—Koncert popołudniowy; *godz. 18* — Przywitalne przemówienie z okazji otwarcia Wystawy radjowej w Nowym Sączu); wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Zofja Jaroszewiczowa (fortepian), Kazimierz Dewalden (śpiew); *godz. 19* — Odczyt p. t. „Nowe kierunki w technice lotniczej" wygłosi prof. Jerzy Falkiewicz (dział: „Lotnictwo"); *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program Rozmaitości; *godz. 19.55* — Odczyt p. t. „Grecja hellenistyczna" wygłosi prof. Lech Niemojewski; godz. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Powiększona orkiestra „Polskiego Radja", p. Józef Oziminski (dyrekcja), p. Zofja Pinińska (śpiew), a) Bellini: Uwertura do opery „Norma", b) Saint-Saens: Preludjum i pochód z „Dejanize" — wykona orkiestra. a) Ponchielli: Arja z op. „Gioconda", b) Joteyko: Frottola italiana z op. „Zygmunt August" odśpiewa p. Pinińska. Halevy: Muzyka baletowa z „Żydówki" wykona orkiestra. Weber: Uwertura do op. „Wolny strzelec" wykona orkiestra. a) Ryszard Wagner: Anioł, b) Różycki: Jasna Lednica wykona p. Pinińska. R. Wagner: Muzyka baletowa z op. „Rienzi" wykona orkiestra.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin 504 m. — godz. 16.30 — Koncert muzyki kameralnej, w programie: Smetana: kwartet smyczkowy d-moll; Dworak: kwartet smyczkowy A-dur; godz. 21 — Wieczór muzyki kabaretowej; godz. 22.30 — Muzyka taneczna.

Monaster, 410 m. — godz. 17 — Beethoven: symfonja F-dur („Pastoralna"); godz. 17.45 — Wieczór pieśni Schuberta w wyk. Karoliny Schroeder (sopran). W programie: „Król Olch", „Pstrąg", „Śmierć i dziewczyna" i t. d.

Kopenhaga, 347,5 m. — godz. 20 — Godzina dawnej muzyki tanecznej; m. in. Strauss—kadryl. Waldteufel — polka „z tamburynem"; godz. 21.15 — Godzina nowej muzyki tanecznej (transmisja z restauracji „Przemysłowej"); godz. 24 Muzyka dzwonów ratuszowych.

Londyn, 365 m. — godz. 19 — Muzyka taneczna; godz. 21 — II-gi akt opery Mozarta „Wesele Figara"; godzina 22.45 — Koncert muzyki fortepianowej poświęcony Chopinowi.

Wiedeń, 531 m. — godz. 16.15 — Koncert popołudniowy: muzyka lekka; godz. 19 — Koncert wiedeńskiego chóru koncertowego pod dyr. Pawła von Klenau; w programie „Opera f-moll" Antoniego Brucknera.

WIADOMOŚCI RADJOWE

WIELKA CENTRALNA RADJOSTACJA POLSKA

Budowa wielkiej centralnej radjostacji warszawskiej postępuje szybko naprzód. Stacja centralna buduje się na terenie fortu mokotowskiego w odległości około 5 klm. na południe od śródmieścia. Pomieszczenia stacyjne obejmujące około 1000 m. kw. powierzchni są na ukończeniu. Praca nad ustawianiem wież antenowych wre w całej pełni — a montaż aparatury stacyjnej został również już rozpoczęty. Wysokość wież antenowych wynosi 75 metrów, a ponieważ budowane są one na pagórkach fortecznych, które wznoszą się o 10 m. ponad poziom pola Mokotowskiego, przeto anteny zawieszone będą na wysokości 85 metrów, licząc od poziomu.

O ile próby uruchomienia wypadną pomyślnie, stacja zacznie pracować normalnie od Nowego Roku. Długość fali nowej stacji warszawskiej wynosić będzie około 1000 metrów.

RADJO STRÓŻEM PORZĄDKU.

Miasto Sydney zaprowadziło w parkach miejskich megafony i głośniki, które pełnią służbę dozorców ogrodowych i co pewien czas donośnym głosem zwracają uwagę publiczności na konieczność zachowywania porządku i nie deptania trawników.

Spełniają one doskonale swą służbę i zastępują dotychczas używane tablice ostrzegawcze oraz dozorców.

SPORT

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

MISTRZOSTWO ANGLJI NA PLACACH KRYTYCH.

Tennisowe mistrzostwa Anglji, rozgrywane na placach krytych w Cromer, przyniosły w grze pojedyńczej panów zwycięstwo Mayes'a nad Crole-Rees'em 8:6, 6:2. Tytuł mistrzyni zdobyła miss Hill, wygrywając z miss Harrey 2:6, 7:5, 6:3.

MIĘDZYNARODOWE ROZGRYWKI PUHAROWE.

Na zjeździe delegatów związków piłkarskich Włoch, Czechosłowacji, Węgier i Austrji w Pradze czeskiej w końcu ub. m. postanowiono jeszcze w roku bieżącym doprowadzić do skutku rozgrywki o Puhar Europy — dla drużyn mistrzowskich poszczególnych państw oraz o takąż nagrodę — dla drużyn reprezentacyjnych.

Dotychczas niewiadomo jeszcze, czy do udziału w rozgrywkach będą dopuszczane i inne, prócz powyższych państwa Pierwsze spotkanie mają rozegrać Węgrzy z Włochami 12 grudnia w Medjolanie.

NAJNOWSZA IMPREZA PYLE'A.

Według ostatnich wiadomości, znany manager amerykański Pyle, który zdołał zmobilizować w szeregach zawodowców szereg najlepszych tennisistów świata i mimo olbrzymich gaż, jakie im płaci, robi dobre interesy na pokazywaniu ich gry, zamierza najbliższej zimy zrobić to samo z łyżwiarzami. Podobno zaangażował on już amerykanina Jewtrawa, mistrza VIII Olimpjady, oraz finlandczyka Thunberga, byłego mistrza świata.

TUNNEY MA JUŻ NOWEGO PRZECIWNIKA.

Jack Sharkey, który przed kilku tygodniami wygrał na punkty spotkanie z murzynem Wills'em, przesłał wyzwanie nowemu mistrzowi świata Tunney'owi. Czy spotkanie to dojdzie do skutku jeszcze tej zimy, niewiadomo, gdyż najbliższą walkę Tunney'a ma być rewanż z Dempsey'em.

SPENCER, MISTRZ KOLARSKI AMERYKI, W EUROPIE.

Willie Spencer, bezkonkurencyjny w Stanach Zjednoczonych w biegach na krótkie dystanse przybył do Paryża, gdzie w biegu o Grand Prix de la Tossaint, spotka się z najlepszymi sprinterami Europy, jak Michard, Martinetti, Moeskops, Meyer i Leene.

WIADOMOŚCI LOTNICZE

STEROWIEC Z SAMOLOTAMI.

Jedyny posiadany przez Anglję sterowiec R. 33 po przeszło dwunastomiesięcznym spoczynku przed kilkoma dniami odbył pierwszą podróż. Celem jej było wypróbowanie, czy zdolny będzie do „hangarowania" samolotów w powietrzu. Do tego ciekawego eksperymentu użyto dwuch samolotów bojowych, które doczepiono do sterowca.

Zadanie polegało na tem, że samoloty miały się odczepić od sterowca i powrócić do niego. Pierwsze próby nie wydały pożądanego rezultatu, gdyż tylko jeden samolot zdołał dokonywać samodzielne loty i wracał do sterowca, podczas gdy drugi wogóle nie mógł się od sterowca oderwać.

Sterowiec R 33 w najbliższych dniach ma być zwiedzony przez bawiących obecnie w Londynie premjerów dominiów wielkobrytyjskich.

CZWARTEK SŁOWIAŃSKI.

Dn. 4 b. m. we czwartek Stowarzyszenie Młodych Słowian w sali Muzeum Rzemiosł (Chmielna 62, I p.) urządza o g. 8 w. bezpłatny odczyt p. red. Leona Życkiego — czł. SMS — na temat: „Współczesna Literatura Białoruska". Wstęp wolny dla wszystkich.

Jest to drugi z kolei odczyt cyklu jesiennego publicznych wykładów S. M. S.

Po odczycie odbędzie się zebranie informacyjne członków Stow. Młodych Słowian, na które zarząd wzywa wszystkich obecnych w Warszawie członków.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

Na czwartek dn. 4 b.m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. w Pucciniowskiej *„M-me Butterfly"* pierwszy gościnny występ wszechświatowej sławy śpiewaczki p. Teiko Kiwa. Odtworzenie tytułowej roli Japonki, w japońskiej operze, przez rodowitą a tak słynną japonkę stanowi niewątpliwie atrakcję artystyczną pierwszorzędną. W świetnem przedstawieniu biorą ponadto udział pp. Leska, Dobosz i Freszel w partjach naczelnych oraz pp. Orłowska, Brohen - Kawalska, Jurkiewiczówna, Fankiewiczowa, Janowski, Tokarski, Szepietowski, Iwo w dalszej obsadzie. Dyryguje p. A. Doliżycki.

Jutro *„Trubadur"* z gościnnym występem p. I. Szereszewskiej po raz pierwszy po powrocie z zagranicznych sukcesów oraz z udziałem w partjach naczelnych pp. Mokrzyckiej, Gruszczyńskiego (rola tytułowa) i Mossakowskiego.

W sobotę dyryguje lubianą operę *„Tosca"* zaproszony przez dyrekcję gość, p. Egizio Massini, znany dyrygent Bukareszteńskiej Królewskiej Opery. Młody kapelmistrz włoski cieszy się już dużym rozgłosem.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś i dni następnych cieszący się olbrzymiem powodzeniem *„Król Edyp"*, którego dotychczasowe przedstawienia wypełniała salę teatru Narodowego publiczność do ostatniego miejsca. P. Józef Węgrzyn w roli tytułowej co wieczór darzony jest niemilknącemi brawami za prawdziwie mistrzowską kreację.

W niedzielę, o godz. 3.30 popołudniu po cenach zniżonych komedja Sardou *„Safanduły"*.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych *„Nasza żoneczka"* pełna szalonego, iście amerykańskiego humoru. Widownia wprost szaleje z uciechy, a huraganom oklasków niema końca. Gorczyńska, Lindorfówna, Lenczewski, Orwid, Kurnakowicz, Hnydziński, Nosarzewska, Rapacki, Gielniewski i Tomasik dają prawdziwy koncert gry.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie *„Dzieje Grzechu"* Stefana Żeromskiego w dekoracjach Karola Frycza i w świetnem wykonaniu wszystkich artystów z pp. Modzelewską, Samborskim, Junoszą - Stępowskim, Boelkem, Łuszczewskim, Stanisławskim i Eritschem w rolach naczelnych.

Pocz. o godz. 8.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Pięknie wystawiona *„Klątwa"* Wyspiańskiego budzi wielkie wrażenie wśród publiczności, która w ogromnem skupieniu słucha tej potężnej tragedji. Znakomicie wyreżyserowany przez p. Aleksandra Węgierko zespół gra doskonale, a na jego czele pp. Kunina, Żmijewska i Maliszewski, twórcy wybornych kreacji aktorskich.

W próbach pod kierunkiem p. Aleksandra Węgierki komedja Sarmenta *„Najpiękniejsze oczy w świecie"* z p. Marją Malicką w głównej roli kobiecej.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś po raz ostatni *„Pochód Duchów"*, czyli *„Młynarz i jego córka"*. W piątek premjera *„Mój Bobuś"*.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

W prześmiesznej „Kawiarence" Tristana Bernarda święci prawdziwe tryumfy Antoni Fertner na tle świetnych figur stworzonych przez M. Chaveau, M. Gellówną, B. Kościeszankę, H. Peszyńską, H. Stępowską, W. Grabowskiego, J. Janusza, K. Justiana, W. Rolanda, C. Skonieczngo, W. Waltera, T. Wesołowskiego, T. Zelskiego i innych. Teatr codziennie wyprzedany do ostatniego miejsca.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś i jutro operetka *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecką w roli głównej.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych cieszący się powodzeniem dramat *„Dzień Zaduszny"* z pp. Turowiczówna, Szwigowa, Mieczyńską, Szurszewska, Zbolińska, Starzyńskim, J. Daszewskim, K. Daszewskim, Koziołkiewiczem, Tomaszewskim i Bulrymem.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś o godz. 8.15 w ostatni raz *„Pochód Duchów"*. Sztuka wystawiona i wyreżyserowana znakomicie cieszy się wielkiem powodzeniem.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na sali, na granej obecnie rewji „A tymczasem pod łóżkiem".

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Wczorajsza premjera w „Perskiem Oku" udała się znakomicie. „Dzieje... śmiechu", to widowisko pełne humoru i aktualności. Cały zespół, z Zulą Pogorzelską na czele, cieszył się ogromnem powodzeniem.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś wielki program z p. Br. Bronowskim na czele. Wspaniała farsa *„Ci co krają"*. 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Wobec olbrzymiego powodzenia dzisiaj po raz 70-ty doskonały program pióra Lela i Nela p. t. *„Precz z rozwodami"* w kapitalnem wykonaniu artystów: Dobosz-Markowskiej, Oleniecklej, Skwierczyńskiej, Sławińskiej, Talarico, Bańkowskiego, Chrzanowskiego, Górskiego, Jastrzębca, Kalinowskiego, Sielańskiego, Szerszyńskiego, Wirskiego i wielu innych. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Codziennie program p. t. *„Kto za to płaci"* z Koziołkowską, Skulską, Zmichorowską, M. Cybulskim i Stróżewskim na czele.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja-operetka w 4-ch częściach *„Można pęknąć ze śmiechu"* z pp. Noskowską i Sliwinskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli.

MUZYKA

KONCERT ARGASIŃSKIEJ.

We czwartek 4 b. m. w sali Konserwatorjum recital znakomitej pieśniarki Stanisławy Argasińskiej. Akompanjuje profesor Ludwik Urstein (fort.) i Al. Junowicz (flet). Program: Cornelius, Strauss, Wolf, Ravel, Roussel, Caplet, Charpentier, Severac, Honegger i in. Ceny popularne. Bilety: Gebethner, Idzikowski, Wende, Kuncewicz.

RECITAL MILLEROWEJ.

Recital znakomitej pieśniarki p. Stefanji Millerowej odbędzie się dn. 9 listopada r. b. w Konserwatorjum.

Z FILHARMONJI.

Na piątkowym koncercie symfonicznym wystąpi jeden z wybitniejszych pianistów współczesnych prof. Seweryn Eisenberger i odegra koncert d-moll Brahmsa. Orkiestrą dyrygować będzie Emil Młynarski i pod jego dyrekcją usłyszymy piątą symfonję Bethovena, wstęp do „Marji" Statkowskiego i „Uczeń czarnoksiężnika" Dukasa.

W niedzielę na poranku poświęconym Moniuszce śpiewać będzie artysta opery Stanisław Gruszczyński.



SPORT

Nowinki z miasta

Z „SOKOŁA"

W dniu 6-go listopada r. b. (sobota) 3 Gniazdo Tow. Gimn. „Sokół" i Komisja Dochodów Niestałych przy Związku Rzem. Chrześć. w Rzecz. Polskiej. (Miodowa 14) urządzają wspólnie całonocną zabawę taneczną na którą zapraszają Członków „Sokoła" i Członków Związku Rzem. Chrześć. wraz z Rodzinami.

Ze Związku Rzemieślników Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

Komisja Dochodów Niestałych przy Związku Rzem. Chrześć. w Rzecz. Polskiej podaje do wiadomości PP. Członków, iż w dniu 4 listopada r. b. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się 4-ty z rzędu „Wieczór Czwartkowy", połączony z koncertem i zabawą taneczną, na który ma honor prosić Członków Związku i Ich rodziny, oraz jednocześnie zawiadamia iż w dniu 6-go listopada r. b. urządza wraz z Tow. Gimn. „Sokół" całonocną zabawę taneczną.

Nadzwyczajne zebranie członków Wojskowego Zjednoczenia Spożywczego

W dn. 6 i 7 b. m. odbędą się nadzwyczajne zebrania członków wojskowego Zjednoczenia Spożywczego celem wyboru przedstawicieli na wolne zgromadzenie.

Zebrania odbędą się dla obwodu: Żoliborz, Cytadela, i Rembertów dn. 7 b. m. o godz. 10 zrana w domu zbiorowym na Żoliborzu, dla pozostałych zaś obwodów w lokalu przy ul. Nalewki 2a o godz. 6-tej popołudniu dn. 6 b. m.

Pierwszy Wszechpolski Zjazd Właścicieli i Kierowników Wypożyczalni Książek

W dniu 4 listopada r. b. w sali Stow. Kupców Polskich odbędzie się pierwszy w Polsce zjazd właścicieli i kierowników wypożyczalni książek.

Zjazd ten jest organicznie związany ze zjazdem Bibljofilów i Bibljotekarzy, a jako zjazd dostarczycieli strawy duchowej dla najszerszych, bo niezamożnych warstw społeczeństwa posiada doniosłe znaczenie i niewątpliwie zainteresuje szerokie warstwy społeczeństwa.

Sfałszowane masło

Oddział walki z lichwą komisarjatu rządu przesłał do sądu dla spraw lichwiarskich sprawy właśc. sklepów spożywczych: Heleny Warmut (Pawia 83) i Kazimierza Jedynaka (Okopowa 53), oskarżonych o sprzedaż zafałszowanego masła, w dodatku po nadmiernych cenach.

Zapomogi dla pracowników umysłowych

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym t. j. od 25 do 30 października, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił pozbawionym pracy pracownikom umysłowym z akcji ustawowej 261 osobom 4,166 zł. 15 gr. oraz z akcji doraźnej 623 bezrobotnym — 34,385 zł.

DRZAZGI

Wstać czy siedzieć...

Wstać, czy siedzieć — oto, panie,
Nader ważne dziś pytanie,
W czasach gdy lud żyje w biedzie,
Gdy drożyzny moloch jedzie,
Gdy na naszych domostw progi
Wciąż czyhają z dwóch stron wrogi,
My, — miast o tych rzeczach wiedzieć —
Swarzymy się: wstać czy siedzieć!!!

Eszet.

KTO JESZCZE NIE BYŁ NA WYSTAWIE KWIATÓW?

Od niedzieli trwa w Łazienkach wystawa kwiatów.

Zgromadzono tam okazy jakich niewiele posiada Polska.

Każdy kto już nietylko kocha kwiaty, ale kto pragnie je pokochać, kto pragnie poznać ich najpiękniejszą krasę winien obejrzeć wystawę.

Wstęp tylko 50 groszy, a przytem można wygrać jakiś ciekawy okaz.

Zużycie wody w październiku

W październiku r. b. zużyto w Warszawie 3.241.842 metrów sześciennych wody filtrowanej. Przeciętne dzienne spożycie wody w stolicy wynosiło w tym czasie 104.574 m. sześc., największe 110.281 (9 października), najmniejsze — 90.888 (31 października). W porównaniu z poprzednim miesiącem sprawozdawczym zużycie wody wzrosło zaledwie o przeszło 10.000 m. sześć., natomiast w porównaniu z październikiem r. z. przeszło o 36.000 m. sześc., t. j. przeszło o 10 proc. Na osobę wypadło w październiku r b. dziennie około 104 litry.

Z KOŁA PŁOCCZAN.

Zarząd Koła b. Wychowańców szkół ziemi Płockiej przypomina, że najbliższe zebranie miesięczne członków odbędzie się w dniu 6 listopada r. b. w Resursie Obywatelskiej.

Początek zebrania o godzinie 8 wieczorem.

14,490 bezrobotnych w Warszawie

Według danych P.U.P.P. w Warszawie w okresie od 25 do 30 października włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 14,490, w tej liczbie pracowników umysłowych było 4.200. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba pozbawionych pracy pracowników umysłowych zwiększyła się o 50. Wskutek nieznacznego osłabienia ruchu budowlanego, bezrobocie nieznacznie zwiększyło się również w grupie robotników wykwalifikowanych. Ponieważ jednak zmniejszyło się ono w grupie robotników niewykwalifikowanych, w rezultacie ogólna cyfra bezrobotnych ni eulegla zmianie.

W okresie sprawozdawczym wysłano jako kandydatów do pracy 459 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych 134. Otrzymało pracę 225 osób, w tej liczbie 82 pracowników umysłowych. Poszukujących pracy było w ewidencji urzędu 12.227, w tej liczbie pracowników umysłowych 3.915.

Nie kradnij klijenta.

Nie kradnij klijenta takie przykazanie stawia kupcom i przemysłowcom świeżo weszła w życie ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z dnia 2 sierpnia r. b. Zawiłe jej przepisy o wdzieraniu się w klijentelę, naruszaniu oznaczeń, nieuczciwej reklamie, oczernianiu, zdradzie przedsiębiorstwa i t. d. znakomicie objaśnia p. Michał Howorka w wydaniu ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji nakładem Koła Prawników i Ekonomistów studentów Uniwersytetu w Poznaniu. Książeczka potrzebna dla każdego kupca i przemysłowca.

3-lecie P.K.A. „SAGITTA".

W niedzielę 7-go b. m. odbędzie się uroczystość otwarcia roku akademickiego oraz obchodu 3-lecia istnienia P.K.A. „Sagitta". Program uroczystości: 9,30 rano msza w kaplicy „Przytuliska" przy ulicy Wilczej 7; o 5,30 p.p. „Wieczornica" w lokalu Katolickiego Związku Kobiet Polskich Krak. Przedm. 36

20-go LISTOPADA

Zamknięcie zgłoszeń do konkursu filmowego

Pożądane jest wcześniejsze nadsyłanie deklaracji

Przypuszczenia nasze, któremi dzieliliśmy się z czytelnikami przed kilku dniami, okazały się zupełnie słuszne.

Konkurs filmowy, przez nas ogłoszony, wzbudził zainteresowanie we wszystkich warstwach społeczeństwa. Ze wszystkich stron kraju komitet konkursu otrzymuje listy, świadczące dobitnie o tem, że myśl nasza została zrozumiana należycie.

Nie chodzi nam o wybranie z pośród kilku ładnych kobiet najpiękniejszej, — musimy pokazać, że o godność tę ubiegać się mogą tysiące kobiet w Polsce.

Z przykrością zaznaczyć należy, że nadesłane dotychczas fotografje w olbrzymiej większości są pozbawione dokładnego adresu lub brzmienia nazwiska zainteresowanej osoby. Komitet Organizacyjny Konkursu zaznacza, że nazwiska osób zgłoszonych nie podlegają publicznemu ogłoszeniu i dopiero po podziale nagród nazwiska laureatek zostaną podane do powszechnej wiadomości.

W odpowiedzi na bardzo liczne zapytania, bądź telefoniczne, bądź też listowne, podajemy do powszechnej wiadomości, że wymiar fotografji do konkursu nie został ściśle ograniczony, by nie zmuszać nikogo do robienia fotografji specjalnej do konkursu.

Komitet otrzymał wprawdzie szereg ofert od zakładów fotograficznych z propozycją robienia bezpłatnych fotografji dla naszego konkursu. Komitet Organizacyjny jednak po dojrzałym namyśle nie przychylił się do żadnej z nich, pozostawiając na razie inicjatywę w tej dziedzinie kandydatkom na gwiazdy filmowe.

O terminie dokonywania zdjęć przez specjalnie wydelegowanego fotografa podamy niebawem do wiadomości naszych czytelników.

Doris Kenyon



Piękną gwiazdą filmu amerykańskiego, od kilku tygodni szczęśliwa żona popularnego Miltona Sillsa. Znamy ją z filmu „Serce ze stali", „Dziewczyna z zakazanej dzielnicy", „Złodziej w raju" i t. d.

Szczęście w nieszczęściu



Karjera młodocianej artystki filmowej Ilive Borden przypomina jakąś opowieść z bajki.

Olive Borden, amerykańska, w podróży przez Stany Zjednoczone przelatywała samolotem pasażerskim nad Hollywood. Defekt motoru spowodował katastrofę. Wydobytą z pod szczątków Ilive odwieziono do najbliższego szpitala, — lecznicy wytwórni Foxa.

Po tygodniu 19-letnia Olive Borden została zaangażowana przez Foxa i jest obecnie jedną z najbardziej popularnych artystek ekranu.

Testament dziwaka

Zapisał żonie 8 ton węgla rocznie

W małem miasteczku angielskiem Merthyr umarł przed tygodniem pewien tamtejszy obywatel, który zostawił po sobie niezwykle oryginalny testament.

Zapisał on mianowicie swej żonie 8 ton węgla rocznie i tonę drzewa opałowego; węgiel ten i drzewo mają jej być dostarczane aż do śmierci. Poza tem dziwak zapisał też żonie 5 funtów ang. rocznie (około 215 złotych) na lekarza.

Ponieważ umarły miał kilka sióstr, więc każdej z nich zapisał po 5 ton węgla rocznie i pół tony drzewa opałowego.

Nowy rekord w lotnictwie

Angielski lotnik, porucznik H. C. Calvey 1 listopada ustalił nowy rekord światowy w Henlow. Mianowicie przybrał on pozycję odwrotną, niż zwykła, t. j. wierzch skrzydeł aparatu był skierowany ku dołowi; leciał więc, mówiąc popularnie, głową na dół.

Por. Calvey rozpoczął tego rodzaju próbę na wysokości 2 tys. metrów i utrzymał motor w tej pozycji siedem minut. Potem jednak, ponieważ olej przestał dopływać do maszyny, Calvey zmuszony został do przybrania normalnego położenia.

W każdym razie udało mu się pobić rekord dotychczasowy lotnika belgijskiego, który w takiej samej pozycji wytrwał tylko dwie minut 27 sekund.

Królewskie kłopoty

Ponieważ wychodząca za belgijskiego następcę tronu księżniczka szwedzka pozostaje narazie protestantką, więc też duchowieństwo katolickie w Brukseli na obrzędzie zaślubin nie wystąpi z takim, jakby pragnęło, przepychem.

Inaczej było swego czasu, gdy ks. Battenberska wychodziła za króla Alfonsa hiszpańskiego; ta przed ślubem jeszcze przyjęła katolicyzm, choć matka jej pozostała protestantką i gdy mieszkała w Madrycie stale chodziła na nabożeństwo do protestanckiego kościoła.

Otoczenie króla chciało matce królowej kłopotów tych oszczędzić i urządzić w zamku kapliczkę protestancką, lecz projekt ten spotkał się z ogromnym oburzeniem hiszpańskiego duchowieństwa, które uważało za niedopuszczalne urządzenie protestanckiej kaplicy w zamku „jego katolickiej mości". (Taki jest od wieków tytuł króla Hiszpanji).

Królowa Marja Rumuńska



Zdjęcie nasze przedstawia piękną monarchinię rumuńską w czasie jej ostatniej wycieczki amerykańskiej

Różnica

— Jaka jest różnica między religją mahometańską a chrześcijańską?

— Różnic jest bardzo wiele; ale jedną z najbardziej istotnych jest ta, że o ile mahometanki wcale nie widują swych mężów przed ślubem (koran przepisuje, że mężczyzna swej przyszłej żonie ukazuje się dopiero w dzień ślubu), — o tyle znowu żony w naszych stosunkach niemal zupełnie nie widują mężów po ślubie (chociaż żadne prawo tego nie przepisuje).

Najdłuższy most na świecie



Pisaliśmy przed kilku dniami o wykończeniu najświeższego mostu wiszącego świata. Zbudowali go oczywiście amerykanie. Nowy most łączy stany Pensylwanji i New Jersey.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-04. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.